

doi: 10.14746/pst.2015.29.19

Leszek Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, tłum. Dorota Zańko, Kraków: Znak 2014, ss. 137.

Osoba Jezusa Chrystusa ma wielkie znaczenie zarówno dla chrześcijaństwa, jak i dla całej współczesnej kultury. Książka *Jezus ośmieszony* jest refleksją nie tylko nad Jego rolą i przesłaniem dla niej, ale jest również pytaniem o współczesnego człowieka, o to czy jest mu potrzebny Jezus.

Autorem *Jezusa ośmieszonego* jest Leszek Kołakowski, urodzony 27 października 1927 roku w Radomiu polski filozof. Studiował na Uniwersytecie Łódzkim oraz na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie związał się ze środowiskiem komunistycznym, a po ukończeniu studiów podjął pracę naukową. W roku 1963 został usunięty z partii komunistycznej za krytykę władz oraz odejście od marksizmu. W 1968 za udział w protestach marcowych został ukarany zakazem wykładania na uniwersytecie. Zmusiło to go do wyjazdu z Polski. Zamieszkał na stałe w Oksfordzie, gdzie pracował na tamtejszym uniwersytecie. Był również związany z ośrodkami naukowymi w Montrealu, Kalifornii, Berkeley, Yale, New Haven oraz Chicago. Od 1991 roku Kołakowski należał do Polskiej Akademii Nauk. Zmarł 17 lipca 2009 roku w Oksfordzie.

Leszek Kołakowski to przedstawiciel neomarksizmu, nurtu opozycyjnego do oficjalnego marksizmu. Neomarksizm dostrzegał pozytywny wkład Jezusa i promowanych przez Niego wartości dla rozwoju cywilizacji. Neomarksści jednak w swych refleksjach nie wychodzą poza tę rolę Chrystusa. Według nich problemy społeczne są ważniejsze niż np. kwestia historyczności Jezusa lub Jego boskiej natury. Kołakowski w udzielanych wywiadach mówił, że docenia wpływ chrześcijaństwa dla cywilizacji i podziela chrześcijańskie wartości. Jednak pytany o przynależność wyznaniową określał się jako chrześcijanin niepraktykujący lub praktykujący sporadycznie.

Głównym przedmiotem działalności naukowej Kołakowskiego były historia filozofii oraz historia idei, ale zajmował się również filozofią religii oraz filozofią kultury. Był znany z twórczości publicystycznej i eseistycznej. Jego najbardziej znane dzieła to: *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, *Obecność mitu* oraz *Moje słuszne poglądy na wszystko*.

Pozycja *Jezus ośmieszony* z podtytułem *Esej apologetyczny i sceptyczny* to publikacja rękopisu odnalezionego pośród notatek pozostałych po Leszku Kołakowskim. Został on napisany w języku francuskim pod tytułem *Jésus ridicule. Un essai apolegétique et sceptique* w połowie lat osiemdziesiątych. Jak zaznacza we wstępie Tamara Kołakowska – wdowa po zmarłym profesorze – tekst nie został nigdy ukończony i dopracowany przez autora.

Na opublikowaną przez wydawnictwo Znak pozycję składa się wspomniany krótki wstęp Tamary Kołakowskiej, esej *Jezus ośmieszony* oraz posłowie o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego OP, w którym ukazuje on znaczenie i aktualność eseju na tle twórczości Kołakowskiego. Sam esej stanowi zwartą konstrukcję, nie został podzielony na rozdziały. Jedynie dzięki oddzieleniu niektórych akapitów poprzez werset odstępu można wyróżnić w nim cztery części: (1) krytyczne spojrzenie na europejską kulturę i jej dzieje (s. 7-54), (2) ocenę przewrotu spowodowanego filozofią Nietzschego (s. 53-56), (3) symulowany

dialog Sceptyka i Apologetyka o demitologizacji (s. 56-73) oraz (4) próbę ukazania istoty chrześcijaństwa w kontekście sporu Bultmanna i Jaspersa o obecność w nim mitu (s. 73-115).

Tłem historycznym powstania omawianej publikacji są lata osiemdziesiąte XX wieku, kiedy to trwała zimna wojna, nad światem wisiało widmo III wojny światowej, natomiast kultura zachodniej Europy wchodziła w fazę postmodernizmu relatywizującego wartości uznawane dotąd za obiektywne. W tym kontekście Kołakowski zadaje pytanie o los Europy, cywilizacji zbudowanej na chrześcijańskim fundamencie, którego istotą jest Jezus. Autor abstrahuje od pytań o Jego bóstwo i historyczność, zaznacza, że chodzi mu o Jego rolę dla naszej cywilizacji, która zapomniała o Nim i nie żyje tak, jak On nauczał.

Jednym z centralnych tematów nauczania Jezusa było królestwo Boga. Doświadczenie okupacji rzymskiej oraz liczne roszczenia mesjańskie, które wysuwało wielu przywódców ówczesnych powstań antyokupacyjnych, to klimat działalności Jezusa. W klimacie owych apokaliptycznych oczekiwań judaizmu zapowiadał On bliskość królestwa oraz wskazywał na swą cudotwórczą działalność jako jego urzeczywistnienie. Wyznawcy Chrystusa jednak, jak zaznacza Kołakowski, wobec trwających zbyt długo oczekiwań na eschaton stanęli wobec dramatycznego pytania: „Czy to możliwe, żeby Jezus się pomylił?” (s. 15). Autor, ukazując różne próby odpowiedzi na to pytanie [m.in. powstała nawet hipoteza eschatologicznej genezy Kościoła (J. Weiss, A. Loisy i inni), według której jest on projekcją oczekiwań eschatologicznych na Jezusa i wspólnotę apostołów], zwraca uwagę, że idea apokalipsy nie obumarła, lecz powraca w różnych epokach historii. Tej idei apokalipsy nie można jednak utożsamiać z eschatycznym oczekiwaniem pierwotnego Kościoła. Pierwsi chrześcijanie oczekiwali rychłej interwencji Boga, a współcześni boją się kataklizmu, który jest skutkiem ich własnej działalności. Według Kołakowskiego nie możemy łączyć tych dwóch postaw, lecz powinniśmy odkryć przesłanie Jezusa, w którym apokaliptyczna perspektywa pozwala nam stwierdzić, że wszystkie doczesne dobra mają drugorzędą wartość. Spojrzenie na dobra ziemskie w takiej perspektywie to warunek, „aby rasa ludzka mogła przeżyć i uniknąć apokalipsy samozagłady” (s. 20).

W perspektywie reakcji współczesnych Europejczyków na nauczanie i przykazania Jezusa możemy odkryć znaczenie tytułu eseju, który na pierwszy rzut oka może wydawać się prowokujący. „Jezus ośmieszony” to Jezus, na którego naukę współcześni reagują śmiechem. Jego nauczanie nie jest dla nich nieprawdziwe, lecz jest po prostu śmieszne. Oferowana przez Niego moralność jest dla nich nieopłacalna, a jej przyjęcie staje się powodem do wstydu. Według Leszka Kołakowskiego jest to efekt Oświecenia, którego światła „gasną wszędzie, ale nie w Kościołach i u teologów” (s. 25). Receptą na tę sytuację jest jedynie *metanoia*, której podstawowym warunkiem jest uznanie własnej winy. Zdolność do poczucia winy, do uznania grzechu to warunek człowieczeństwa. Z kolei kategoryzacja grzechu jako psychiczne urojenie to znak współczesnego kryzysu człowieczeństwa (s. 26).

Zastanawiając się nad przyczyną obecnej sytuacji Kościoła w Europie, Kołakowski rozważa dialektykę *sacrum* i *profanum*. Ich współlistnienie to warunek zdrowego podejścia do świata i słusznej autonomii Kościoła i państwa. Usunięcie *profanum* doprowadziłoby do teokracji – tyranii *sacrum*, a negacja *sacrum* doprowadziłaby do uznania wszystkiego za *sacrum*. Sekularyzacja jest potrzebna, ale ma granice. Jedną z nich jest prawo naturalne, którego odrzucenie doprowadziłoby do upadku cywilizacji (s. 36-52). Według Kołakowskiego taki krok już nastąpił, był nim postulat „śmierci Boga” autorstwa Nie-

tzszego. Doprowadziło to do zakwestionowania prawa naturalnego i położenia fundamentu pod nową cywilizację, cywilizację bez fundamentów, opartą na otchłani (s. 54-55).

Kolejnym krokiem przyczyniającym się do osłabienia siły chrześcijaństwa było dziecko Oświecenia: postulat demitologizacji, czyli naturalizacja wiary i jej depozytu. Profesor Oksfordu ukazuje poglądy zwolenników demitologizacji na przykładzie dialogu Sceptyka – naturalisty – z Apologetyką – wierzącym, uznającym cuda i możliwość ingerencji Boga w dzieje świata (s. 56-73). Konkluzją myśli Kołakowskiego na temat demitologizacji jest krótkie, ale treściwe stwierdzenie: „nie ma chrześcijaństwa «zdemitologizowanego»” (s. 73).

Chociaż Kołakowski jest filozofem, to możemy zauważyć u niego dobrą znajomość aktualnych problemów teologicznych. Przykładem tego jest przytaczany spór Bultmanna i Jaspersa o rolę mitu i potrzebę jego wyjaśnienia dla współczesnych. Bultmann twierdzi, że mit odgrywa rolę przekaziciela prawdy, której twórca mitu nie potrafił przekazać w sposób dosłowny. On chce wytłumaczyć mit, aby stał się zrozumiały dla ludzi o współczesnej mentalności, którzy tak jak on nie wierzą w zjawiska nadprzyrodzone i oczyszczając wiarę z treści intelektualnych, redukują ją do sfery egzystencji.

Dla Jaspersa mit pełni ważną funkcję w kulturze i nie ma lepszego sposobu na wyrażenie przekazywanych przezeń prawd, dlatego nie można tłumaczyć mitów, należy je pozostawić w obecnej formie. Według niego jednak mit nie ma żadnego empirycznego znaczenia. Wydarzenia przekazywane przez mity nie mogą być realne, są tylko kodami do zrozumienia transcendencji. Jaspers wyklucza objawienie i zmartwychwstanie, co w konsekwencji prowadzi do deizmu i panteizmu.

Zestawiając powyższe teorie, Kołakowski ukazuje ich słabość i błędne założenia. Nauka Bultmanna oddzieliła wiarę od historii, nastąpiła przepaść między Jezusem historii a Chrystusem wiary. Z kolei Jaspers utworzył dwa typy religijności: dla oświeconych i dla mas. Ich koncepcje opierają się na błędnych założeniach filozoficznych, a właściwie na próbie zastąpienia religii filozofią. W konkluzji autor *Jezusa ośmieszonego* na przykładzie dowodzenia nieśmiertelności ukazuje logiczną słabość tych teorii. Jeśli nie potrafimy empirycznie dowieść nieśmiertelności, to „nie ma powodu uważać, że ta doktryna jest logicznie nie do pogodzenia z naszą wiedzą” (s. 99).

Leszek Kołakowski pokazuje również związek mitu (który jest treścią wiary) z teologią. Stwierdza, że wiara może istnieć bez teologii, że jest zrozumiała sama dla siebie, teologia jednak jest jej potrzebna, ona jest sposobem, „w jaki mit broni się przed wrogami” (s. 103), którymi są oświeceniowa negacja oraz inne mity.

Pod koniec omawianego eseju autor ukazuje istotę chrześcijaństwa, która odgrywa rolę wartości integrującej wszelkie inne wartości będących fundamentami Europy. Tą wartością jest Jezus Chrystus, a w wymiarze moralnym jest nią oferowana i zalecana przez Niego miłość. Bycie chrześcijaninem polega na życiu według zasady sformułowanej przez św. Augustyna: „kochaj i czyń, co chcesz” (cyt. za s. 111).

W zakończeniu możemy znaleźć pytania o Kościół, na które być może autor nie zdążył albo nie chciał udzielić odpowiedzi, zmuszając potencjalnych czytelników do myślenia. Jedno z pytań brzmiące: „jaki byłby los ludzkości, gdyby uczniowie nie oddzielili się od Synagogi?” (s. 114), może stanowić przedmiot refleksji dla teologów, lecz drugie pytanie: „jeśli Kościół [...] nie jest zdolny przestrzegać zasad, które sam głosi [...], to gdzie jest dzieło Jezusa?” (s. 109) zmusza do myślenia wszystkich wierzących.

Możemy zauważyć, że pozycja wydana po około 30 latach od jej napisania jest nadal aktualna, a poruszane przez profesora Kołakowskiego problemy mają wpływ na kulturę oraz znajdują swe odbicie w teologii.

Można jedynie ubolewać, że autor nie ukończył i nie zredagował *Jezusa ośmieszonego*. Z pewnością ułatwiłoby to czytelnikom odbiór dzieła, którego zrozumienie utrudnia wielość wątków oraz częste przeskoki myślowe, które najprawdopodobniej byłyby w pełni zrozumiałe tylko dla autora. Ulegając pokusie spekulacji, możemy pójść dalej i stwierdzić, że gdyby esej został napisany po polsku, to byłby łatwiejszy w odbiorze dla polskich czytelników, ponieważ podejmowana w dziele analiza ówczesnego stanu kultury dotyczy Europy Zachodniej, której niektóre problemy nie były wtedy znane Polsce.

Warto polecić lekturę *Jezusa ośmieszonego*, ponieważ książka przedstawia myśl jednego z bardziej wpływowych współczesnych polskich filozofów, który oceniając z perspektywy historycznej poglądy filozoficzne, ukazuje nie tylko ich różnice czy logiczne sprzeczności, lecz pokazuje znacznie więcej – ich wpływ na kulturę oraz konsekwencje dla losów cywilizacji.

DANIEL KOPER
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Lublin